

Do czynnego udziału w budownictwie radzieckim!

W związku z 10-cioletnią rocznicą zwołania pierwszego zjazdu robotnic i włościanek, KC WKP(b), witając robotnice i włościanki Związku Radzieckiego, pisze między innymi, co następuje:

Im prędzej i pewniej rozwija się budownictwo socjalistyczne — tym zacieklejszy staje się opór wrogów klasowych proletariatu — nepmanów, kulaków oraz wszelkich szkodników, tym zacieklej kapitalizm międzynarodowy przygotowuje się do nowych wystąpień zbrojnych przeciwko pierwszej Republice Rad.

Na naszej drodze, wiodącej do socjalizmu oczekują nas olbrzymie trudności. Przewyciężyć je można tylko z czynną pomocą milionowych mas robotników i robotnic, włościan i włościanek. Wstępujcie masowo do szeregów aktywnych budowniczych socjalizmu, uczcie się kierować krajem radzieckim, wzmacniajcie wytwórczość, zdobywajcie wiedzę, oświatę i kulturę. Prowadźcie bezlitosną walkę z pijaństwem, przesadami religijnymi, nietowarzyskim stosunkiem do kobiety.

Jednoczcie się wokół rad — organów dyktatury proletariackiej, aktywnie pracujcie w radach, wysuwajcie swych kandydatów podczas najbliższych wyborów do rad, stawiajcie nieublagany opór kulakom, którzy starają się przedostać do rad. Wzmacniajcie szeregi bojowe dla przeciwstawienia się próbom napadu ze strony państw kapitalistycznych. Za pośrednictwem rad walczyć z biurokracyzmem i nadużyciami i wzmocnijcie samokrytykę. Za pośrednictwem rad stawiajcie stanowczy opór wrogom klasowym mas pracujących. Za pośrednictwem rad polepszajcie warunki bytu robotnic i włościanek, zwiększajcie ich poziom kulturalny.

Wraz z partją Leninowską kroczcie naprzód do dalszej pracy, do walki, do nowych zwycięstw socjalizmu!

Praca wśród kobiet na Marchlewszczyźnie

Praca wśród kobiet na Marchlewszczyźnie rozwija się. Przed kilku zaledwie miesiącami było w rejonie 6 punktów delegackich. Marchlewskie miał wówczas 24 delegatki, Turowa — 20, Bykówka — 34, Marjanówka — 30, Dzikunka — 19 i Nejhejm — 15 delegatek. Ogółem było więc 142 delegatki.

Obeenie jest już 8 punktów delegatek. Grupy delegatek założono we Wjunkach i w Marchlewskiej radzie wiejskiej. Ogółem jest obecnie 287 delegatek.

Delegatki są przymocowane do różnych miejscowych organizacji społecznych i prowadzą pracę w zarządach klubowych, komitetach fabrycznych, konsultacjach, kooperatywach, Moprze, kółkach Oso-Awjochemu i in.

Praca delegatek dała już dość poważne rezultaty. Naprzykład, w Bykówce kobiety wzięły czynny udział w komisji sklepowej kooperatywy wiejskiej. Zadaniem komisji było podzielić posiadane produkty pierwszej potrzeby pomiędzy ludnością. Kobiety wywiązały się ze swych zadań zupełnie dobrze. Nie mniej kobiety-delegatki poprowadziły dużą pracę co do zwiększenia udziału w kooperatywach. Pozatym delegatki przeprowadziły zapisy wśród gospodyń domowych na 2-gą pożyczkę uprzemysłowienia, oraz zbierały środki na budowę aeroplana „Komunarka Ukrainy“.

W Turowej delegatka jest prezesem komisji kulturalno-oświatowej. W Dzikunce cztery delegatki nauczyły się czytać i pisać. Jedna z delegatek dzikuneczkich stale bierze udział w pracy kooperacyjnej. Niektóre delegatki pracują w kółku dramatycznym. W Nejhejmie jedna z delegatek prowadziła zapisy oczyszczania zboża.

Hania P.

Duszczyka Marcina

Ciocia Marcinowa przed paru tygodniami pogrzebała swego męża. Potym każdą noc oczekiwała, czy nie przyjdzie do niej nieboszczyk Marcin w odwiedziny, jak to robi każdy porządny nieboszczyk na wsi.

Człowieka po śmierci wymyją, ogolą, trumnę mu zrobią, pogrzeb wyprawią, na cmentarzu zakopią, — a on o godzinnie dwunastej w nocy idzie sobie w odwiedziny do swej żony, jakby nic się nie zdarzyło...

Wiele razy zdawało się cici Marcinowej, że słyszy kroki po podwórzu, że coś stuka na strychu, że ktoś chodzi po sieni, ale gdy wsluchiwała się dokładniej, okazywało się, że wszędzie było cicho.

Wtym jednej nocy słyszy ciocia: pies zaczął na przemiany mocno szczekać i gniewnie warczeć. Bała się ciocia wychodzić na podwórze, ale gdy pies nie przestawał, wyszła. Dla dodania sobie odwagi pozostawiła za sobą otwarte drzwi od chałupy i od sieni, a kiedy stanęła na progu, tak i struchlała cała...

Może o jakie piętnaście kroków od niej, koło kurnika, stoi w białej długiej koszuli nieboszczyk Marcin

Serce cici Marcinowej zaczęło bić się bardzo silnie, łydki trzęsły się, chciała wymówić: „Wszelki duch pana boga chwali“, ale język ani rusz; wyjąkała tylko: „Wsze... wszę...“ i nic więcej.

A tymczasem nieboszczyk Marcin naprzekór

wszystkim bezbożnikom, wszystkim wielkim mądrałom, co to mówią, że człowiek nie ma duszy, — stoi sobie i nic. Pies na niego szczeka, kury gdaczą w kurniku, a on ani się ruszy.

Zebrała więc wszystkie swoje siły Marcinowa i z wielkim trudem cofnęła się, zamykając za sobą drzwi od sieni i chałupy, i odetchnęła, kiedy znalazła się cała w izbie.

Dla Marcinowej od razu zrobiło się jasno, że to duszczyka Marcina przyszła upomnieć się o pomoc, o modlitwy za skrócenie mąk czyścowych. Chociaż ciocia modliła się każdego wieczora za duszę małżonka, ale księdzu na mszę nie dawała, więc przyszła duszczyka upomnieć się o swoje.

Dlatego Marcinowa, szepcząc modlitwę, uroczyście przyrzekła najświętszej paniencie, że zaraz na drugi dzień rano zamówi za duszę nieboszczyka mszę. Niech tylko pan bóg ulży Marcinowi w jego mękach czyścowych...

Na drugi dzień rano, gdy ciocia przyszła do kurnika, by pomacać kury, to nieludzkim głosem zaczęła krzyczeć na całe gardło:

— Gwałt! ratujcie! Wszystkie mi kury złodziejce ukradli. Oj! oj! co ja będę biedna robiła! Ani jednej kury nie zostawił!

Przytym przeklinała złodzieja, na czym świat stoi, a głos jej rozchodził się daleko po wsi.

A mszy za duszę nieboszczyka Marcina ciocia nie zamówiła...

Maciej Stodola.